Nr. 11. Kraków, dnia 15. września 1911. Rok IV.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA
KRAKÓW, UL. KARMELICKA 21 parter.

Rachunku czekowego poczt. kasy oszcz. Nr. 10.863.
Konto „Banku Polskiego Związku Narodowego“ Nr. 33.

BIURA REDAKCYI I ADMINISTRACYI
otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, od godziny 10—12 rano i od 6—8 wieczorem.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. Listów nieopłaconych się nie przyjmuje.

Biura „Polskiego Związku Narodowego“ otwarte codziennie od godziny 9—12 rano i 3—8 wieczorem, ul. Karmelicka 21, parter. Tel. Nr. 2254.

WAWEL

ORGAN
„POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“

„WAWEL“
wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

PRENUMERATA
roczna w Austryi 5 Kor. ▭ roczna za granicą 6 Kor.
NUMER POJEDYNCZY 10 HALERZY.
Do nabycia w Sekretaryacie „P. Z. N.“ (Karmelicka 21) lub w agencyi p. A. Jarosza (Sławkowska 24).

OGŁOSZENIA
za wiersz petitem lub jego miejsce 25 halerzy, w Nadesłanem 60 halerzy, przyjmuje wyłącznie p. Teofil Cholewicz, ulica Szlak L. 33.

Rękopisów się nie zwraca.
Listów anonimowych się nie uwzględnia.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr. 2254.

†

Ks. KARDYNAŁ PUZYNA.

Dnia 8-go września zmarł w Krakowie J. Eminencya Kardynał Książę Biskup krakowski, Dr. Jan z Kozielska Puzyna, w 69 roku życia a 17 biskupstwa na stolicy dawnych prymasów Polski.

Z ks. kardynałem Puzyną schodzi do grobu potężna postać. Był to człowiek jak odlany z jednej bryły stali, charakter jednolity i jasny. Musi to przyznać każdy, ktokolwiekby nawet krytycznie zapatrywał się na działalność zmarłego, czy to z politycznych, czy z innych stronniczych względów. Potężna postać kardynała odbijała się we wszystkich Jego czynach i postanowieniach, stał jako symbol, jako kolumna nieugięta, niewzruszona. Z takich ludzi bywali dawni męże z pierwszych szeregów bojowników Kościoła — z takich urastali męczennicy — nieinne były dusze królewskie wodzów, rzucających bez drgnienia tysiączne zastępy ludu na pastwę śmierci.

Ks. kardynał Puzyna był dla tych, którzy o nim tylko czytali, słyszeli — nie człowiekiem, ale symbolem. Było to ucieleśnienie idei mocy, idei potęgi, która z tajni nieznanych władnie, jeśli nie światem, to jego wielką częścią. I dlatego, gdy słyszymy dziś, że umarł, zdaje się, że schodzi do grobu idea mocy, idea władzy człowieka nad biegiem dziejów. W imię tej właśnie idei poszedł ks. kardynał Puzyna w imieniu państwa, potęgi świeckiej, założyć *veto* przeciw możliwemu wyrazowi woli świętego kollegium kardynalskiego, wybierającego ziemskiego Namiestnika Chrystusa.

Symbol potęgi, zasadniczo godnej czci — uległ większej potędze i poszedł, gdy Go do siebie wezwał — Bóg.

Był to kapłan wielkich cnót, budował swe otoczenie niezwykłą wiarą, sprawiedliwością, pobożnością szczerą i pracowitością.

Jako ks. biskup krakowski zajął się odnowieniem katedry, wybudował seminaryum duchowne, nie szczędził swego grosza na budowę małego seminaryum i bursy św. Jana Kantego, przeznaczonej dla młodzieży gimnazyjnej, poświęcił dużo grosza dla sprawy robotniczej, szczerze wedle sił swoich interesując się sprawą rękodzielniczą.

Dla biskupstwa krakowskiego pozyskał od rządu państwo Tynieckie, pozwalając tenutę dzierżawną odciągnąć ze swej pensyi. — Ks. Puzyna był ósmym z rzędu pasterzem dyecezyi krakowskiej, ozdobionym kapuluszem kardynalskim. Ciało przeniesiono z kaplicy pałacu biskupiego w poniedziałek do katedry na Wawelu, a we wtorek dnia 12 września po uroczystem nabożeństwie żałobnem, odprawionem przez arcypasterzy Polski, złożono na wieczny odpoczynek w podziemiach katedry, gdzie spoczywają już Zbigniew Oleśnicki († 1455); królewicz Fryderyk Jagielloński († 1503); Jerzy Radziwiłł († 1600); Bernard Maciejowski († 1608); Jan Albert Waza, królewicz († 1634): Jan Lipski († 1746) i Albin Dunajewski († 1895).

* * *

Nieprzeliczone tłumy ludności, śpieszące pomodlić się u zwłok Wielkiego Pasterza Dyecezyi, olbrzymi orszak pogrzebowy i wyrazy współczucia od Papieża, Najjaśniejszego Pana i pierwszych obywateli monarchii — oto dowody wielkiej czci dla Zmarłego, której nie zdołała podkopać bezwyznaniowa prasa.

Więcej wiary!

Dlaczego u nas wszystko idzie tak jakby po grudzie, dlaczego między nami tyle partyi i partyjek, dlaczego tak często powstają nowe, a walą się starsze organizacye i towarzystwa, dlaczego tyle secesyi i rozłamów, tyle blag i blichtru w naszych wystąpieniach na zewnątrz, — a taka przerażająca powierzchowność haseł i dążeń społecznych?

Oto brak nam wiary!

Brak wiary w to, by w jakiekolwiek usiłowania nasze w interesie przyszłości naszego społeczeństwa w tym kraju mogły wogóle dobre wydać owoce.

Urobiło się i wżarło poprostu w krew przekonanie, że przyszłe pokolenia czeka ruina, wynarodowienie i wyrzeczenie się największych ideałów dla... chleba.

I to nas rozgrzesza w każdej słabości, z każdego ustępstwa, z każdego kompromisu, z każdej nawet zbrodni. Wszystko bierzemy lekko, bo i poco wysiłek, poco hart ducha, skoro zmiany tej żadna siła zatamować nie może?...

I szerzy się ta niewiara jak zaraza, tamuje polot, odbiera siły, niestety w zarodku najpiękniejsze plany i dążenia.

I nie było dotąd nikogo, ktoby gromko, z całą potęgą przekonania wygrał nam hejnał wiary; wiary w niezłomną moc narodowego ducha, wiary w przyszłość, wiary w siłę własną i siłę wytężonej woli ogółu.

Nie zjawił się pomiędzy nami wieszcz taki, któryby zapałem i wiarą własną porwał tłumy. Ale i tak wątpić nam nie należy!

Niech wystąpią na front wszyscy ci, w których piersi wre żądza czynu, ożywionego wiarą, a skupieni w jedno ognisko, wydobędą ze siebie ową siłę wieszczą, która ożywi tłum.

Stowarzyszenia nasze powinny stać się owym zbiornikiem sił, z którego spływać mają ożywcze prądy wiary, na osłabiony obecnie nasz organizm społeczny.

A nie potrzeba się lękać.

Znajdzie się tysiące dowodów na to, że szerzący niewiarę kłamią, że żadna siła ludzka nie może nas zniszczyć, jeżeli potrafimy wydobyć z siebie dość woli, aby sobą pozostać, nie dać się skusić do rozboju własnych sił narodowych, jedności i ciągłego wzmażania organizacyi a samodzielnego podnoszenia zarobku.

Że dobrze się nie dzieje — zaprzeczyć się nie da, tak, jak i zaprzeczyć nie można, że za mało u nas hartu, za mało wytrwałości, za szybkie pragnienie rychłego zysku a żadne prawie poświęcenie. Na czele tłumów stanęły szeregi agitatorów, co głoszą, że poprawa bytu leży nie w jakości pracy, ale w podnoszeniu za nią płacy, nikt nie dąży do zmniejszenia rozchodów ale do powiększenia dochodów! A to złem jest najgorszem, jedni bowiem „bez końca“ powiększają swój majątek, drudzy wszystko co mają, wydają.

Walka prowadzona od szeregu lat przez socyalistów drogą zmniejszenia godzin pracy a powiększenia płacy, doszła do tego punktu, z którego widać, że cel chybiony, że robotnik z dniem każdym biednieje, że strejki nie poprawiły bytu robotnika, ale całe społeczeństwo wtrąciły w wielką drożyznę.

Czas też nastał jak najkorzystniejszy do stworzenia silnej organizacyi, któraby czuwała nie na sposób „magistracki“ ale obywatelski nad wysokością ceny wszelkich artykułów spożywczych, by operujących wysokimi procentami zysków handlarzy, zmusić do moralnej naprawy i z lichwiarzy na obywateli zmienić.

Lichwa odnosić się powinna nietylko do „pieniądza“, ale do wszystkiego, co zarobek daje.

Miasto, którego najważniejszym obowiązkiem zapewnienie ludności zdrowej a taniej żywności, nic a nic tutaj nie robi, chociaż dużo mówi, obiecuje i zwołuje ankiety. To też prędzej czy później nadejdzie godzina, gdzie nie strejk ale ogólne oburzenie i niemożność dalszego istnienia, uderzą całą siłą zjednoczonych warstw społecznych na tych, co mając dużo lekko zdo-

LEW TOŁSTOJ.

Trzej synowie.

(Ze spuścizny pośmiertnej).

Pewien ojciec wezwał raz do siebie swego najstarszego syna, podarował mu dobra ziemskie i powiedział: „odtąd będziesz samodzielnym. Żyj i działaj tak jak ja — a staniesz się szczęśliwym“.

Syn podziękował ojcu za podarunek, odjechał i począł żyć odtąd dla swej przyjemności.

— Ojciec powiedział mi, bym żył i działał tak jak on, by stać się szczęśliwym. A że widziałem zawsze, że ojciec mój był wesoły, więc pójdę za jego przykładem.

Upłynął rok jeden i drugi, lat dziesięć i dwadzieścia. Syn wydawał wszystko, co mu w ręce wpadło i nie gromadził żadnych zapasów. Zwrócił się w końcu do ojca o pomoc, ale ojciec pomocy tej mu odmówił. Syn próbował wzruszyć ojca, błagał go o wsparcie. Ale ojciec głuchy był na prośby i błagania. Wtedy syn, w mniemaniu, że ojca obraził i gniew jego na siebie ściągnął, prosił go o przebaczenie. Ale ojciec oświadczył, że nie ma mu nic do przebaczenia — lecz los, który sobie zgotował, sam znosić musi.

Wtedy syn począł łajać ojca.

— Jeśli mi teraz niczego dać nie chcesz, dlaczego przedtem mię obdarzyłeś i zapewniłeś w dodatku, że dar ten wystarczy mi na całe życie. Wszystkie rozkosze i radości, które przeżyłem, niczem są w porównaniu z temi cierpieniami, które obecnie znosić muszę. Czuję, że stoję nad przepaścią, że zdrowie moje jest zrujnowane. A któż jest winien memu nieszczęściu? Ty! Powinienbyś był wiedzieć, że tryb życia, jaki prowadziłem, przyniesie mi szkodę. Trzeba mię było ostrzedz przed niebezpieczeństwem. A powiedziałeś tylko: żyj i działaj, tak jak ja, a będzie ci dobrze. Uczyniłem to. Tyś oddawał się przyjemnościom życia, a ja poszedłem za twoim przykładem. Lecz, gdy tymczasem zachowałeś swój dobrobyt, ja roztrwoniłem środki do życia. Nie jesteś mi ojcem, ale wrogiem! Przeklinam mą dolę i przeklinam twe rady!

Drugiego syna ojciec w ten sam sposób obdarzył jak pierwszego i powiedział mu tak samo: żyj i działaj tak samo, jak ja — a staniesz się szczęśliwym.

Drugi syn nie był jednak z tego daru zadowolniony, choć był on zupełnie taki sam, jak dar, który pierwszy syn otrzymał. Wiedział już, jaki los spotkał starszego brata i zastanawiał się obecnie nad środkami postępowania, któreby go przed tego rodzaju następstwami ochroniły. Przytem zrozumiał, że jego brat radę ojca: „żyj i działaj tak samo jak ja“, fałszywie pojął, i że nie należy żyć tylko dla własnych przyjemności. Rozmyślał, w jaki sposób podarowany majątek podwoić może, zakupił nowe dobra, równej wielkości tym, które od ojca otrzymał, ale nie umiał dać sobie z niemi rady.

Poszedł zatem do ojca z prośbą, by go oświecił. Ale ojciec nic mu powiedzieć nie chciał. Syn przypuszczał, że ojciec obawia się odkryć przed nim tajemnicę swego dobrobytu, i na własną rękę usiłował dociec, jakimi środkami ojciec majątek swój pomnożył. Oszczędzał, ile tylko mógł, ale wszystko wydawało mu się za mało. By ukryć swą chciwość, całe życie spędzał w niedostatku, głosząc ludziom przy każdej sposobności, że nic od ojca nie otrzymał i że wszystko, co posiada, zawdzięcza pracy własnych rąk. Gdyby go ojciec nie ukrzywdził, byłby już dziś człowiekiem bogatym.

W ten sposób mówił drugi syn długo. Przyszły tymczasem klęski i nieszczęścia, tak, że stracił cały majątek, jaki od ojca otrzymał i jaki sam sobie zdobył.

W przystępie rozpaczy odebrał sobie życie.

Także i trzeciemu synowi ojciec podarował takie same dobra, jak dwom pierwszym i tak samo powiedział mu: żyj i działaj tak samo jak ja, a staniesz się szczęśliwym.

Udarowany podarunkiem, opuścił syn dom ojcowski. Pamiętny na los obu starszych braci, długo rozmyślał nad znaczeniem słów ojcowskich.

A więc słowa ojca: „żyj i działaj tak samo jak ja, a staniesz się szczęśliwym“, znaczą, że należy ludziom dobro świadczyć.

A gdy przyszedł do tego poznania, przystąpił ojciec do niego i rzekł:

— Teraz możemy żyć razem i być szczęśliwi: Idź do swych braci i powiedz im, co to znaczy „żyć i działać tak samo, jak ja“. A wtedy będą mogli uzyskać szczęście, gdy wstąpią w moje ślady.

Ojciec to — Bóg, synowie to — ludzie, szczęście — to nasze życie. Ludzie myślą, że mogą żyć sami, bez Boga. I wyobrażają sobie, że życie jest jednym szeregiem rozrywek. Radują się niemi, myśląc, że używają życia. Ale gdy nadejdzie ostatnia godzina, nie mogą pojąć, po co danem im było życie, które kończy się śmiercią.

Ludzie ci umierają, przeklinając swą dolę. I to jest — syn pierwszy.

Inni cel życia upatrują w samopoznaniu i wszystkie swe siły obracają w tym kierunku, by zgotować sobie nowe, lepsze życie. Ale po drodze zatracają cel swój z oczu i oddalają się od niego.

A jeszcze inni powiadają: wszystko, co wiemy o Bogu, jest, że czyni On ludziom dobrze i nakazuje im, by i oni dobrze swym bliźnim czynili. A więc będziemy iść za Jego przykładem i żyć dla dobra drugich.

A skoro dojdą do tego przekonania — zstępuje Bóg do nich i mówi:

— Tego właśnie od was pragnąłem. Działajcie tak jak ja, a wtedy i życie wasze będzie takie, jak moje.

bytego grosza, nie znają co to drożyzna, i porachują się z tymi, co dzisiaj stojąc na czele wysokich urzędów, nie o potrzebach ogółu, ale o własnej kieszeni myślą.

Tymczasem, choćby powoli lecz stale, gotować się trzeba do boju przez łączenie się w stowarzyszenia czy organizacye, których celem ekonomiczne podnoszenie swych członków; gotować się nie opieszale, ale z wiarą w dobrą sprawę i w zwycięstwo. Tych, co rozbijają solidarność, uważać należy za zdrajców, bo to ludzie przekupieni paru srebrnikami przez tych, którym ciemnota tłumu dogadza, którym brak silnej organizacyi warstw pracujących daje „tłuste“ stanowiska i możność życia kosztem najbiedniejszych, którzy nie wiedząc co z pieniądzmi robić, wydają je w zagranicznych kąpielach i domach rozpusty.

Więcej wiary w siłę zjednoczenia i potęgę organizacyi — to jedyny sposób obrony przed wzmagającą się straszliwie drożyzną, więcej poczucia godności ludzkiej, to sposób na ukrócenie samowoli tych, co zgniliznę sieją w około i są tamą do wzmożenia się jedności, siły i bogactwa narodowego.

Ze zjazdu lekarzy fabrycznych.

W Moskwie ukończył świeżo obrady swoje wszechrosyjski zjazd lekarzy fabrycznych. Udział swój w zjeździe, prócz lekarzy fabrycznych, zapowiedzieli także liczni przedstawiciele robotników i pracodawców, najbardziej może zainteresowani sprawami, dotyczącemi pomocy lekarskiej w fabrykach i zakładach przemysłowych. Zainteresowania tego nie mogli jednak, niestety, zaspokoić przedstawiciele organizacyi robotniczych, większość ich bowiem z rozkazu naczelnika miasta została aresztowana, towarzysze zaś ich, nie mogąc doczekać się uwzględnienia prośby swojej, dotyczącej wypuszczenia na wolność aresztowanych, zrzekli się udziału w obradach zjazdu.

Skutkiem tego w zjeździe, prócz lekarzy fabrycznych, bierze udział nieliczna tylko garstka pracodawców, co, oczywiście, nie może nie wyjść na szkodę obradom. A szkoda to tem większa, że obrady zjazdu nie ograniczają się do zagadnień czysto lekarskich, lecz dotykają w znacznej większości odczytywanych referatów podstaw bytu i warunków kulturalnego rozwoju ludności robotniczej w Rosyi.

Najbardziej wyczerpująca dyskusya toczyła się na temat dwóch największych dziś biczów rosyjskich warstw robotniczych, jakimi są bezsprzecznie syfilis i pijaństwo. Ze statystyki, przytoczonej przez jednego z referentów, okazuje się, że w cesarstwie 80 procent ludności robotniczej w miastach oddaje się pijaństwu i to głównie między rokiem 20 a 25, i że 45 procent dziewcząt pije wódkę między rokiem 7 a 12.

Między innemi zjazd poruszył sprawę ubezpieczenia robotników od nieszczęśliwych wypadków. Omawiany obecnie w Dumie projekt w tej sprawie wywołał bardzo surową krytykę ze strony członków zjazdu, którzy domagali się też poczynienia w nim mnóstwa poprawek.

Z licznych innych doniosłych spraw, poruszanych przez zjazd, wspomnieć należy potrzebę zorganizowania pomocy lekarskiej dla ludności fabrycznej oraz kas chorych, ale oczywiście autonomicznych, nie zaś tak zależnych od władz, jak to proponuje projekt Dumy. W dalszym ciągu zjazd zwrócił uwagę na konieczność reform w dziedzinie mieszkań robotniczych, odżywiania się robotników, uzdrowotnienia warunków pracy w fabrykach itp.

Przy zjeździe otwartą została wystawa chemicznych preparatów lekarskich, narzędzi operacyjnych i urządzeń szpitalnych.

Owoce jako lekarstwo.

Owoce i jagody posiadają wiele składników leczniczych, a użyte w miarę i umiejętnie — duży pożytek naszemu ciału przynieść mogą.

Wiemy z doświadczenia, że sok z malin, wiśni i poziomek, podawany w wodzie lub herbacie chorym, łagodzi gorączkę, reguluje r awienie.

Świeże poziomki oczyszczają krew, dłużej używane usuwają wyrzuty, powstałe z zepsutej krwi. W tym celu dobrze jeść poziomki przed obiadem i po obiedzie.

Doskonałym środkiem na choroby żołądkowe jest sok z czarnych jagód.

Sok z cytryny jest wprost nieocenionym środkiem leczniczym przy bólu gardła. Płukanie sokiem cytrynowym działa znakomicie nawet przy silnem zapaleniu. Sok z jednej cytryny, wciśnięty do filiżanki czarnej kawy, łagodzi bardzo ból głowy, wciśnięty do gorącej herbaty — sprowadza poty.

Sok porzeczkowy przy osłabieniach żołądka i kiszek działa wzmacniająco.

Dobrem jest podawanie naparu z tarniny zamiast herbaty do picia dzieciom przy obrzmieniu gruczołów skrofulicznych.

Gruszki gotowane w cukrze przynoszą ulgę cierpiącym na piersi.

Sok z pomidorów ma być znakomitym środkiem w cierpieniach kiszek.

Przy złem trawieniu doskonale działa spożycie pomarańczy naczczo, dłuższe przeprowadzenie tej kuracyi usuwa dolegliwości, często zupełnie.

Winogrona, szczególnie ciemne są bardzo zdrowe, pożywne, czyszczą krew; tę samą własność mają brzoskwinie; naczczo spożyte działają bardzo skutecznie.

Jabłka czy to surowe, czy też gotowane, są prawie najzdrowszym owocem tak dla starszych, jak i dla dzieci. Jabłka podawane chorym, ale dobrze rozgotowane, ułatwiają trawienie, pobudzają czynności kiszek. Jabłko spożyte wieczór przed spaniem działa lekko, uspokajająco na nerwy, na mózg i sprowadza łagodny sen. Czyści jamę ustną, tworzy potrzebne kwasy żołądka. Pobudza czynności nerek i wątroby. Chroni od zaburzeń, bólu gardła — słowem jest nietylko smacznym, ale nadzwyczaj zdrowym owocem.

Każdy owoc przed spożyciem powinien być albo opłukany, albo przynajmniej dobrze wytarty z kurzu. Można wtedy jeść z łupiną, tylko ją dobrze pogryść.

Nowa metoda kształcenia dzieci.

Od wieków pracują umysły pedagogów i filozofów nad uproszczeniem metod nauczania, wynajduje się różne środki, aby dziecku naukę ułatwić, aby uczynić mu ją przyjemną i od najwcześniejszych lat przystępną. Obecnie w amerykańskim miesięczniku „Mc Clures Magazine“ ogłosiła Włoszka p. Montersori, nową zupełnie metodę udzielania dzieciom zaledwie mówiącym, nauki czytania niemal bez pomocy ludzi.

Metoda cała opiera się na idei pozostawienia wszystkiej pracy naturze dziecka. Umysł ma pozostać samodzielnym, bez zewnętrznego wstrząśnienia, instynkt ma działać bez pośpiechu. Nauka ma być prostą zabawą, uciechą, niema zupełnie kar ani pochwał. Metodę tą nazwała „metodą samokształcenia dzieci“ i oparła to samokształcenie na zmyśle dotyku, który z początku stara się jeszcze bardziej wykształcić. Jest on, jak wiadomo szczególnie rozwinięty w kończynach palców. Według metody samokształcenia zaczyna się od zaostrzenia siły odczuwania przez zanurzanie tychże naprzód w zimnej wodzie, zaraz potem w gorącej. Mówi się przytem dzieciom: „zimne“ — „gorące“. To pierwsza lekcya. W drugiej przedmiotem jest różnica między powierzchnią prążkowaną a gładką: wodzi się paluszek po gładkiej powierzchni papieru i mówi się, „miły, gładki“, potem po powierzchni chropowatej, z wyrazami: nierówny, niemiły“. Dziecko potem powtarza samo te próby i wyrazy; jeśli się omyli, to go nauczyciel nie gani, ani nie poprawia, tylko czeka, aż ono samo okaże lepsze zrozumienie.

W trzeciej lekcyi wkłada się do pudełka geometryczne figury, wycięte z drzewa i znów zajmuje się dziecięcy zmysł dotyku. Dziecko wodzi palcem po kształcie figur, na których wyrażone są litery alfabatu, uczy się rozróżniać kształty, a jednocześnie przyzwyczaja do nich wzrok i pamięć. Oko i palec — czyli czytanie i pisanie — postępują w jednem ćwiczeniu. I tu się odsłania oryginalność i zręczna pomysłowość systemu. Dzieci, dobrze wyćwiczone, otrzymują następnie zabawki głoskowe, których figury składają w wyrazy i zdania, instynktowo wydzielając z nich znaki piśmienne.

Jednego dnia otrzymuje dziecko nakoniec — ołówek, lub kawałek kredy, odtwarza a zarazem odczytuje kształty liter, czyniąc to bez wysilenia, całkiem naturalnie. Wszystko to zrobiło się samo — proceder natury dokonał się tajemniczo, ale doskonale.

Jeśli takie są rezultaty metody, to trzeba przyznać niezaprzeczoną wyższość nad wszystkiemi innemi.

Nowa gałąź techniki.

Dzięki niezmiernie doniosłym odkryciom prof. Wróblewskiego i Olszewskiego na polu sztucznego ochładzania wogóle, w szczególności skraplania powietrza, rozwinęła się nowa zupełnie gałąź techniki, która wielkie już oddaje usługi. Jest to chłodnictwo. Powstały maszyny, służące bądź do skraplania samego powietrza, jak maszyny Lindego lub Hampsena, bądź też — udoskonalono maszyny, służące do skraplania dwutlenku węgla, amoniaku, dwutlenku siarki itp.

Maszyny te, ulepszonej konstrukcyi, pozwalają otrzymać w sposób bardzo ekonomiczny znaczne ilości zimna, tak, że możemy prędko, łatwo i tanio oziębiać znaczne przestrzenie. Dalsze odkrycia naukowe dały impuls do otrzymania szeregu wynalazków czysto praktycznych, mających na celu utrzymanie niskiej temperatury wewnątrz statków lub wagonów, w których przewozimy żywność, oraz składów, w których ją przechowujemy. N. p. mięso jest znakomitem podłożem dla drobnoustrojów, to też po śmierci zwierzęcia rozkład jego postępuje szybko, szczególniej latem, jeżeli jednak obniżymy temperaturę mięsa do $+3C$, to przechowywać je można przez 3 z górą miesiące, a nawet znacznie dłużej.

Takie chłodnie, t. j. miejsca, w których się mięso przechowuje, muszą mieć oddziały, o temperaturze $+3^0$ do $+4^0$, oraz $+4^0$ do $+6^0$. Dziś chłodnictwo jest gałęzią techniki bardzo rozwiniętą i urozmaiconą, dzięki niej mamy składy, wagony i statki zaopatrzone w urządzenia chłodnicze.

Wynalazek więc urządzeń chłodniczych poważną rolę odegrał, uprzystępniając wszystkim konsumcyę mięsa. Spożycie mięsa w Wielkiej Brytanii wynosi przeciętnie 40,6 kg. na głowę ludności, w tej ilości na mięso wołowe przypada 27 kg., reszta na baraninę oraz inne gatunki mięsa, kosztującego $3^1/_2$ do $7^1/_2$ pensów za funt!

Anglicy dali nam jeszcze inny przykład do naśladowania: zbudowali w Konopnicy pod Lublinem własną rzeźnię dla bicia świń, oraz zaopatrzyli ją w urządzenia chłodnicze. Świńskie boczki wyprawiają stąd wprost do Anglii.

Przykład ten na szczęście nie pozostał bez naśladownictwa.

Urządzenia te mogłyby znaleźć bardzo szerokie zastosowanie n. p. przy przewozie mleka, masła, przy przechowywaniu owoców i t. p.

W Galicyi słychać o tem jeszcze bardzo mało, a na praktyczne zastosowanie tej gałęzi techniki zapewne długo jeszcze możemy czekać.

Nowy sposób utrzymywania się na powierzchni wody.

Karol Hartwig w Berlinie wynalazł substancyę, utrzymującą człowieka na powierzchni wody. Dotychczas używa się pasów ratunkowych i innych sposobów. W ósmem dziesięcioleciu zeszłego wieku angielski kapitan Boyten pływał w ubraniu przez siebie wynalezionym na Dunaju z miasta Linz aż do morza Czarnego. Kapitan leżał na grzbiecie, a gdy prąd wody go unosił, nie wykonywał żadnych innych poruszeń, jak tylko te, jakie są potrzebne do jedzenia albo czytania, do położenia się na jeden lub drugi bok, aby spać. Ubranie składało się z gumy, napełnionej powietrzem. Przed wielu laty spostrzeżono, że reny mają wielką zdolność utrzymywania się na powierzchni wody. Użyto więc sierci renów do przyrządów ratunkowych, które przy próbach, wykonywanych pod Hamburgiem, okazały się praktycznemi. Kaftany łaziebnego wzbudzały sensacyę. Także pasy ratunkowe Richtera, oraz zaopatrzone w sierć renów kamizelki i pasy Bachmanna cieszyły się znakomitemi sukcesami. Te kaftany i kamizelki miały jednak tę stronę ujemną, że były bardzo grube, dlatego nie można ich było nosić codziennie, lecz trzeba było w nie się ubrać tylko w razie niebezpieczeństwa. Nieraz ich brakowało właśnie w razie potrzeby.

Otóż Hartwig wynalazł cienką materyę, którą można wszywać pomiędzy materyę ubrania a podszewkę. Wynalazca nazwał tę materyę „ratunek“. Można ją jako podszewkę wszywać w kabaty, płaszcze, kamizelki, kostiumy damskie. Kobiety mogą ją też nosić jako kaftanik pod bluzką. Takie kostiumy kąpielowe można uszyć z tej materyi, która przewyższa w zdolności utrzymywania człowieka na wodzie dotychczas używane pasy korkowe i gumowe, kamizelki i inne środki. Człowiek ubrany w materyę nowo wynalezioną, nie może utonąć, choćby nawet chciał i w tym celu się wysilał.

W łazienkach berlińskich doświadczano nowego wynalazku wobec przedstawicieli ministerstwa wojny i innych władz. Nasamprzód skoczył we wodę żołnierz w mundurze, z tornistrem na plecach. Pomimo ciężaru, jakim był obarczony, nie utonął, lecz mógł w wodzie stać prosto i poruszać się na całej przestrzeni basenu. Potem skakali we wodę kolejno mężczyzna w kostyumie kąpielowym, kobieta w całkowitem ubraniu i kobieta w kostyumie kąpielowym. Przy tych próbach nowo wynaleziona materya okazała się bardzo praktyczną i nadzwyczajnie zdolną do utrzymywania człowieka na powierzchni wody.

ZEBRANIA CZŁONKÓW i POSIEDZENIA
Wydziałów Stowarzyszeń
Polskiego Związku Narodowego
ul. Karmelicka L. 21, parter.

15 września — piątek — godzina wpół do 10-tej wieczorem posiedzenie Wydziału Katol. Stowarzyszenia dorożkarzy.

18 września — poniedziałek — godz. 6-ta wieczorem posiedzenie Wydziału „Zjednoczenia kolejarzy“.

18 września — poniedziałek — godz. 8-ma wieczorem posiedzenie Wydziału „Polskiego Związku Narodowego“.

25 września — poniedziałek — godz. 7-ma wieczorem Nadzwyczajne WALNE ZGROMADZENIE „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“. Na porządku: 1. Wybór uzupełniający Wydziału, 2. Zmiana statutu.

27 września — środa — godz. 7-ma wieczorem *Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie* Stowarzyszenia „Im. Władysława Jagiełły“. Porządek dzienny: Wybór uzupełniający członków Wydziału i Komisyi kontrolującej.

2 października — poniedziałek — godz. 7-ma wieczorem Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Banku Polskiego Związku Narodowego“. Na porządku: Zmiana statutu i wybór uzupełniający Rady Nadzorczej.

Elektryzacya dzieci.

Szwedzkie koła naukowe zajmują się żywo ciekawem doświadczeniem, prowadzonem od lat kilku w jednym z publicznych zakładów szkolnych w Sztokholmie. Chodziło tam o wystawienie na próbę wpływu elektryczności na rozwój ludzkiego ciała. Doświadczenie to przekonano się, iż można forsować wzrost jarzyn za pomocą prądów elektrycznych, rozsyłanych z potężnej silnicy. Tego doświadczenia dokonano w wielu stronach Szwecyi, Holandyi i Anglii z wielkiem powodzeniem. Wnioskowano stąd, że można tak samo spotęgować siły rozwojowe ciała ludzkiego przez ciągłe zastosowanie do niego naładowanej elektrycznością atmosfery.

Odstawiono dwie grupy dzieci po 25 w każdej, z uwzględnieniem ścisłego, ile możności podobieństwa warunków zdrowia, wzrostu i wagi. Każda grupa uczyła się

w osobnej sali, ale sale były tego samego wymiaru, miały identyczne warunki wentylacyi, światła i t. p. Jedna grupa była bezustannie wystawiona na akcyę elektrycznych prądów — druga uczyła się w warunkach zwykłych. Po kikuletnich doświadczeniach przeprowadzono porównanie dzieci i miano się przekonanć, że dzieci elektryzowane stojy od tamtych daleko wyżej pod względem umysłowym i fizycznym, że rosły prędzej, nabierały prędzej wagi, są fizycznie daleko lepiej rozwinięte, posiadają bystrzejsze władze umysłowe.

Są jednak w Szwecyi sceptycy, ktorym rezultat doświadczeń nie przemawia do przekonania. Ci żądają, aby podobne próby w ściślej oznaczonych warunkach zostały urządzone w kiiku zakładach, co też ma nastąpić.

KRONIKA.

Walne Zgromadzenie „Polskiego Związku Narodowego“ odbędzie się dnia 25-go września w poniedziałek o godzinie 7-mej wieczorem. Na porządku wybór uzupełniający Wydziału i zmiana statutu. O liczne przybycie prezesów, sekretarzy i delegatów, uprasza *Wydział P. Z. N.*

Prezydyum „Polskiego Związku Narodowego“ zawiadamia członków poszczególnych Stowarzyszeń, że biblioteka otwarta jest codziennie w godzinach urzędowych. Zarazem uprasza o nadsyłanie swoich uwag w sprawie zmiany statutu „P. Z. N.“ najdalej do dnia 22. września b. r.

Związek handlowo-przemysłowy. W poniedziałek dnia 11 b. m. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Unii Polskiego Związku Narodowego“, na którem dokonano zmiany statutu i nazwy Stowarzyszenia na: „Związek handlowo-przemysłowy“, jako Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Na czele Stowarzyszenia jako prezes Rady Nadzorczej stanął zaszczytnie znany w mieście naszem dyrektor fabryki Karmańskiego p. Dr. E. F. Polzeniusz.

Dokładne sprawozdanie kasowe wykazało, że już w bieżącym roku członkowie otrzymają znaczniejszą dywidendę, że „Związek handlowo-przemysłowy“ ma racyę bytu a odpowiednio prowadzony może stać się osią handlu i przemysłu polskiego. Dyrekcya spoczywa w nadzwyczaj szczęśliwych rękach p. Romana Wandzla; syndykiem wybranym został adwokat krajowy dr. Jan Reklewski.

Kongres maryański w Przemyślu. W d. 26-28 sierpnia odbył się kongres maryański w Przemyślu przy licznym napływie duchowieństwa i wiernych ze wszystkich trzech dzielnic Polski.

Zmiana lokalu. Pracownia artystyczno-stolarska p. Ambrożego Chrobaka, absolwenta c. k. Muzeum technologicznego w Wiedniu, została z dniem dzisiejszym przeniesioną do lokalu przy ul. Nowowiejskiej L. 47.

Oryginalność Magistratu krakowskiego jeżeli w czem, to najjaskrawiej przebija się w doręczaniu różnych pism stronom. Zazwyczaj „pisma , ukazy“ magistrackie pod rządami p. Lea dochodzą strony po oznaczonym w nich terminie, nieraz pod karą wyznaczonym.

Elektrownia krakowska może być przykładem, jak Magistrat podbija drożyznę w Krakowie. Oto posiadając „monopol“ łączeń kamienic z główną siecią przewodów elektrycznych, podaje niezmiernie wysokie ceny za łączenie, przy takiem obniżeniu cen instalacyi, że wprost odbiera możność utrzymania się przy kosztorysach tutejszym technikom.

Zjazd przemysłowo-balneologiczny w Krynicy. Krajowy Związek zdrojowisk i uzdrowisk sprawił dotychczasową swą działalnością, że zainteresowanie dla naszych zdrojowisk wzrosło w tym roku niepomiernie, czego wyrazem jest niebywała dotąd frekwencya sezonowa w naszych zdrojowiskach, uzdrowiskach, letniskach i prywatnych zakładach leczniczych. Świadom jednak tego, iż frekwencya taka nie da się stale utrzymać i nie może się wzmagać bez wydatnego działania inwestycyjnego poszczególnych zakładów, postanowił Związek w myśl swego statutu i uchwał I. krajowego Zjazdu przemysłowo-balneologicznego, urządzać co roku kolejno po krajowych zdrojowiskach doroczne zjazdy przemysłowo-balneologiczne, na których mają być omawiane w szczegółach te wszystkie sprawy, jakich uwzględnienie jest konieczne dla podniesienia naszego zdrojownictwa i usunięcia tych braków jego, które dotąd odstręczały lwią część naszego społeczeństwa od odwiedzin naszych krajowych zakładów leczniczych. Na pierwsze miejsce tego rodzaju Zjazdów wybrał Krajowy Związek zdrojowisk i uzdrowisk na ten rok Krynicę, jako nestorkę naszych zdrojowisk i urządza II. Zjazd przemysłowo-balneologiczny w Krynicy w dniach 23 b. m., w połączeniu z poglądową wycieczką do Luhaczowic na Morawach.

Spoczynek niedzielny w przemyśle rzeźniczym i masarskim. Za zezwoleniem c. k. namiestnictwa we Lwowie wszelkie sklepy ze sprzedażą mięsa i wyrobów masarskich są w Krakowie, począwszy od 1 września b. r. zamykane w niedziele, za to w sobotę odbywać się będzie sprzedaż do godziny 9 wieczorem.

Podaje się do wiadomości, że c. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza rozdać w drodze publicznego przetargu dostawę robót krawieckich t. j. konfekcyę uniformów i towarów kuśnierskich dla podurzędników i sług c. k. kolei państw. okręgu dyrekcyjnego krakowskiego na czas od 1 stycznia 1912 do 31 grudnia 1914.

Interesantów zawiadamia się, że bliższe szczegóły dotyczące tej dostawy podane zostały w „Gazecie Lwowskiej“ z dnia 19-go sierpnia b. r.

Odbudowanie zamku w Ojcowie. Odbudowanie zamku króla Kazimierza Wielkiego, postanowione za bytności dziedzica Ojcowa, księcia Czartoryskiego, przychodzi do skutku. Odpowiednie fundusze na ten cel wyznaczono. Po nadejściu planów roboty zostaną niezwłocznie rozpoczęte, tymczasem zwozi się materyały.

Parlament. Po otwarciu Rady państwa zostanie wniesioną interpelacya w sprawie przyspieszenia dochodzeń czystości mandatu prezydenta miasta p. Lea. Prokuratorya państwa, która zna sposoby ścigania biedaków, musi znaleść sposób do należytego oświetlenia drogi, jaką szedł p. Leo do zabrania mandatu do Rady państwa. Kradzież przekonań ludności, oszustwo woli wyborców i kupno całe lata zdobywanych praw obywatelskich, jest większą zbrodnią jak szybka jazda dorożki lub brak kagańca u psa, bo prowadzi do wzburzenia i samoobrony.

Podrożenie chleba w Krakowie. Z powodu wysokich cen żyta i mąki żytniej podwyższyli piekarze krakowscy cenę chleba o 12 h za bochenek wagi 2 kg., czyli, że obecnie bochenek chleba wagi 2 kg. kosztuje 64 hal. Pod względem wypiekania chleba pozostają piekarnie krakowskie w tyle poza piekarniami lwowskiemi i wiedeńskiemi. U nas mają piekarnie na względzie jedynie wagę chleba, podczas, gdy piekarnie lwowskie i wiedeńskie zważają na jakość i zewnętrzny wygląd chleba. Skutkiem tego otrzymują tam chleb smaczny i dobrze wypieczony. Byłoby do życzenia, aby i nasi piekarze zrozumieli nareszcie swój interes i wypiekali chleb dobry, po cenach stałych, zaokrąglonych, co się da uzyskać wtedy, jeśli ustanie sprzedaż chleba wedle wagi. Dodać należy, iż niektóre, acz nieliczne, piekarnie krakowskie wypiekają już od dłuższego czasu chleb na sposób wiedeński, zyskując przez to licznych odbiorców.

Drożyzna bez końca. Co dnia prawie przynoszą gazety wiadomości, że ten lub ów artykuł podrożał. Podrożał cukier, podrożało mięso, zdrożało piwo — dotychczas w Czechach i w Galicyi — a obecnie z dniem 1. września przyszła kolej na węgiel. Podrożenie węgla da się przedewszystkiem we znaki najbiedniejszej ludności, zwłaszcza teraz przy nadchodzącej zimie. I z jakiego powodu węgiel zdrożał? Ni mniej, ni więcej, jak tylko dlatego, że obecnie jest większy popyt za węglem i kopalnie będą musiały najmniej o 6 procent więcej wydobywać węgla. Baronom węglowym nie dość więc, że więcej sprzedadzą węgla — muszą jeszcze podwyższyć jego ceny. Doprawdy, jest to straszne naigrawanie się z biedy ludzkiej i byłby czas, aby powołane czynniki położyły już raz koniec temu nadludzkiemu wyzyskowi.

Sejm. Z najlepiej poinformowanych źródeł dochodzą wiadomości, że najbliższe sesye sejmowe odbędą się nie wcześniej jak w drugiej połowie stycznia 1912 roku.

Galicya nie będzie miała nawet trzydniowej sesyi jesiennej, gdyż Wydział krajowy uznał, że zwoływanie w obecnej chwili Sejmu, na kilka dni nie jest wskazane.

I druga wiadomość również interesująca: Marszałek krajowy zwrócił się do przewodniczącego komisyi reformy wyborczej dr. Leo, aby zwołał posiedzenie komisyi w celu przyspieszenia sprawy reformy.

Obie informacye rzucają bardzo ciekawe światło na nasze stosunki. Sejmu nie zwołuje się, gdyż tak sobie życzy pan marszałek. O potrzebie załatwienia sprawy reformy myśli już dziś jednak nawet pan marszałek i uważa za wskazane polecić demokratycznemu prezesowi lewicy sejmowej, przywódcy bezprzymiotnikowych postępowych (!) pedeków i wszelakiego rodzaju nieokreślonych demokratów zwołanie komisyi, celem przyspieszenia załatwienia reformy wyborczej.

Objaw niezwykle charakterystyczny, konserwatywny marszałek przypomina demokratycznemu prezesowi, demokratyczny obowiązek, przypomina mu, że reforma wyborcza jest sprawą pilną.

Zaiste prawdziwa zmora cięży nad naszem życiem publicznem, bo gdy na czele niezorganizowanego społeczeństwa staną tacy panowie jak Leo, trudno się od nich spodziewać coś więcej, ponad nakręcenie wszystkiego dla swoich jedynie korzyści.

Rozmaitości.

Z działalności biskupów ruskich. Biskupi grecko-katoliccy w Galicyi hr. Szeptycki, Czechowicz w Przemyślu i Chomoszyn w Stanisławowie postanowili nie przyjmować tych Rusinów do seminaryów duchownych, którzy ukończyli gimnazya polskie, i chcą tem zmusić Rusinów więcej kulturalnych do oddania swych dzieci do szkół średnich ruskich. Ponieważ młodzież kończąca ruskie gimnazya jest przeważnie bardzo radykalna i bezwyznaniowa, i już dziś pewna część młodych księży ruskich jest niewierząca i bezreligijna; więc gdy się uda powyższym biskupom przeprowadzić tę zasadę i zapełnić seminarya duchowne tylko wychowańcami szkół średnich ruskich, to za lat kilkanaście mogą się doczekać takich rezultatów, że ogromna większość duchowieństwa ruskiego będzie niewierzącą we własną religię i tylko dla chleba będą zajmowali stanowiska proboszczów po parafiach greckokatolickich.

Groźba strejku kolejowego. W niedzielę odbyła się w Wiedniu konferencya kolejarzy, przeważnie socyalno-demokratycznych. Przedmiotem narad była sprawa ułożenia warunków dla postawić się mających żądań. Oficyalnie zapowiedzi strejku nie ogłoszono jeszcze. Możliwość wybuchu jednak nie jest wykluczona. Zwłaszcza wśród robotników niższych kategoryi jest silna agitacya za strejkiem. Z drugiej strony donoszą jednak, że sprawa w każdym razie się przewlecze. Żądania nie są jeszcze postawione, a sformułowanie ich potrwa ze dwa tygodnie. Następnie ministerstwo kolejowe nie zaraz odpowie na wniesiony memoryał.

Cholera dziesiątkuje. W obozie na Bosforze połowa żołnierzy leży chora na cholerę. Od czwartku zmarło ich przeszło 800. Władze zarządziły ze względów hygienicznych przymusowy post dla wojska. Żołnierze jednak zbuntowali się, przełamali kordon i napadliszy na sklepy, zaczęli rabować. Sam minister wojny z trudem zdołał ich uspokoić, przybywszy do obozu. Z 40 internowanych w kwarantannie oficerów, połowa zmarła już na cholerę.

Jak odróżnić dziecko chore od zdrowego? Pytanie to ważne dla każdej matki, gdyż tylko rozpoznanie pierwszych zwiastunów choroby, zaradzenie złemu w jego początkach, jest w wielu razach rękojmią skutecznego wyleczenia.

Dziecko uważamy za zdrowe wówczas, gdy nic nie zakłóca żadnej funkcyi jego organizmu, gdy je, pije, śpi i bawi się z całą naturalną wesołością swego wieku. Ściślej ocenić można stan normalny lub jego zaburzenie, umiejąc obliczyć uderzenia pulsu i zmierzyć temperaturę ciała — tym sposobem można sprawdzić istnienie lub nieobecność gorączki. Aby zbadać puls, dość przyłożyć jeden lub dwa palce do rączki dziecka i policzyć uderzenia w przeciągu minuty. Trzeba wiedzieć, że puls dziecka ulega zmianom zależnie od jego wieku: u noworodków uderza on 130 razy na minutę, u dziecka rocznego 100 razy, później zniża się do 90, nawet 80 razy i zbliża się coraz bardziej do pulsu dorosłych. Podczas gorączki jest szybszy, a w pewnych innych stanach powolniejszy.

Czuwanie i sen, wzruszenie i spokój, trawienie, ruch, ból i wiele innych czynników, wywiera na puls wpływ podobny jak gorączka. Stąd temperatura jest wskazówką pewniejszą, a wymierzyć ją łatwo przy pomocy dobrego termometru. 37°—37·5° są normalną temperaturą ciała, gdy jest ona wyższą, oznacza to gorączkę. Trzeba nadto wiedzieć, że gdy człowiek dojrzały oddycha w stanie normalnym 20 razy na minutę, małe dziecko czyni to przeciętne 35 razy. Uważna matka policzy ilość oddechów, gdy spostrzeże nienaturalny wyraz znużenia i przygnębienia na twarzyczce dziecka. Dość na to mieć zegarek, który wskazuje sekundy i obliczyć, ile razy piersi dziecka się podniosły w przeciągu minuty lub pół minuty. Dziecko, którego stan nie jest normalny, należy położyć do łóżka w miejscu spokojnem i ciepłem, otoczyć staraniem, poczem niezwłocznie przyzwać lekarza, a uniknie się wielu smutnych następstw przeczenia choroby w jej najpierwszem stadyum.

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie Biura Agencyi Józefa Mączyńskiego na str. 4.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stefan Schweichler. Krakowska Drukarnia Nakładowa, Spółka z ogr. odp. w Krakowie (dawniej W. Kornecki).